

ANETA BOŁDYREW*

**„Oświata i moralność”¹
Prawnicy o roli oświaty w procesie
modernizacji społeczeństwa polskiego na łamach
czasopism prawniczych i społeczno-kulturalnych
na przełomie XIX i XX w.**

Polskie środowiska prawnicze, mimo niesprzyjających warunków politycznych, w Galicji i Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i na początku XX w. tworzyły silne zespoły naukowe, a jednym z przejawów ich aktywności był dynamiczny ruch wydawniczy. Piśmiennictwo to miało istotny wpływ nie tylko na rozwój intelektualny środowiska, lecz także na podniesienie polskiej kultury naukowej. Monumentalna *Bibliografia prawnicza polska* Adolfa Suligowskiego obejmuje twórczość środowiska prawniczego za cały wiek XIX i pierwsze dziesięciolecie XX w.²; zebrano zapisy 8231 pozycji, w tym prace książkowe i broszury, rozprawy w pracach zbiorowych, wreszcie okazały zbiór artykułów z czasopism fachowych oraz ogólnych kwartalników i miesięczników, a nawet tygodników i dzienników. Wymagająca benedyktyńskiej pracy bibliografia, będąca ewenementem nie tylko w polskim piśmiennictwie naukowym (tego rodzaju opracowania, uwzględniającego według ówczesnego stanu wiedzy wszystkie działy wchodzące w zakres prawoznawstwa nie posiadał żaden naród słowiański) stanowi niemal kompletne zestawienie twórczości piśmienniczej polskich prawników (jej wartości nie zmniejszają stosunkowo drobne błędy i braki, dostrzeżone również w kontekście problematyki podejmowanej w niniejszym artykule). Ogromną zaletą bibliografii Suligowskiego jest uwzględnienie publikacji autorstwa prawników, dotyczących

* Dr, Pracownia Historii Oświaty, Katedra Historii Wychowania i Pedagogiki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Łódzki, ul. Pomorska 46/48, 91-408 Łódź.

¹ Cytowane sformułowanie zostało zaczerpnięte z tytułu artykułu R. Buczyńskiego, *Oświata i moralność*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1880, nr 34, s. 275–281; nr 35, s. 283–288; nr 36, s. 291–296; nr 37, s. 299–302.

² A. Suligowski, *Bibliografia prawnicza polska XIX i XX wieku*, Warszawa 1911.

nie tylko kwestii *stricte* związanych z teorią prawa i praktyką zawodową, lecz także szeroko rozumianej problematyki prawniczo-społecznej.

Rusyfikacja lub germanizacja wymiaru sprawiedliwości, państwowej i samorządowej administracji, a także ograniczenia w zakresie wolności zrzeszania się utrudniały rozwój polskich nauk prawnych³. W Królestwie Polskim i zaborze pruskim sytuacja nie sprzyjała także instytucjonalnemu rozwojowi nauk o prawie, polscy uczeni i prawnicy-praktycy, na skutek obejmowania wyższych stanowisk przez obcych fachowców, nie mieli swobody prowadzenia badań; zdecydowanie najlepsza sytuacja panowała w Galicji w dobie autonomii. Ograniczenia i trudności w pracy zawodowej i działalności publicznej, ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami dla jednostek i całej grupy zawodowej, były zarazem katalizatorem rozbudzania zainteresowań działalnością społecznikowską i funkcjonowaniem społeczeństwa w warunkach głębokich przemian cywilizacyjnych. Prawnicy należeli do organizacji społecznych, działających na rzecz najbardziej potrzebujących grup społeczeństwa, brali także udział w toczonych na łamach czasopism dyskusji, dotyczącej aktualnych problemów. Zabierając głos w dyskursie na temat modernizacji stosunków społecznych, dokonując oceny, a często kontestacji rzeczywistości, przekraczali granice tradycyjnych nauk prawnych, analizując problematykę społeczną w znacznie szerszej perspektywie. Przedstawiali nie tylko koncepcje dotyczące reform urzędzeń prawno-administracyjnych, lecz także wizje rozwiązania różnych problemów społecznych; jednym z nich była kwestia znaczenia oświaty w procesie unowocześniania polskiego społeczeństwa, poprawy warunków życia ludności i stanu gospodarczego, oparcia zasad życia społecznego na hasłach humanitaryzmu i solidaryzmu. Wielu prawników wypowiadało się na temat roli oświaty, nawiązując do haseł pracy u podstaw, pracy organicznej, w duchu pozytywistycznego optymizmu, w myśl którego postęp moralny był ściśle związany z rozwojem nauki i upowszechnieniem edukacji. Doskonalenie w dziedzinie obyczajów i moralności uważano za następstwo postępu oświatowego, któremu przypisano onipotentną i priorytetową rolę w budowaniu nowoczesnego, zrjonalizowanego społeczeństwa. Przeświadczenie to, wpisane w ideologię pozytywistyczną, było przyjmowane przez wielu prawników (także w okresie kryzysu pozytywizmu) w ściśle naukowym znaczeniu i przyczyniało się do wzrostu popularności w naukach prawnych kierunku neoklasycznego, a później tzw. szkoły socjologicznej.

Wielu wybitnych prawników pisało teksty do specjalistycznych czasopism, ale także do czasopism społeczno-kulturalnych. Na ziemiach polskich w ostatnim czterdziestoleciu XIX i na początku XX w. zdecydowanie wzrosła liczba takich czasopism, które w coraz większym stopniu kształtowały postawy światopoglądowe Polaków. W zakresie piśmiennictwa naukowego prawnicy z Królestwa Polskiego utrzymywali żywe kontakty ze środowiskiem prawniczym w Galicji, chętnie publikując na łamach wydawanych tam periodyków prawoznawczych. Teksty, wy-

³ S. Grodziski, *Nauki prawne*, [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 4, cz. 3, red. Z. Skubała-Tokarska, Wrocław 1987, s. 938.

korzystywane w badaniach nad dziejami edukacji, w tym artykuły i doniesienia zawierające refleksje na temat roli oświaty, były publikowane w czasopismach specjalistycznych, takich jak wychodzący w Warszawie „Przegląd Sądowy”, ukazujący się w latach 1868–1875 i wydawana od 1873 r. „Gazeta Sądowa Warszawska” – najważniejsze periodyki prawnicze w Królestwie. W Galicji ukazywało się więcej periodyków prawniczych, ale duża część z nich wydawana była przez niedługi czas. Szczególnie warto zwrócić uwagę na dłużej wychodzące czasopisma, mające ponadzaborowy zasięg, takie jak „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” (wychodziło w Krakowie w latach 1863–1869) i „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” (wychodzące w Krakowie od 1900 r.); jednocześnie trzeba pamiętać, że nawet efemeryczne czasopisma warte są analizy, na ich łamach również bowiem znaleźć można interesujące teksty na temat życia społecznego, warunkowanego stanem oświaty. Równolegle przedmiotem analizy warto uczynić publikacje prawników o korelacji między stanem szkolnictwa, oświaty i edukacji a sytuacją społeczną, zamieszczane w cenionych i popularnych czasopismach o charakterze społeczno-kulturalnym. Prawnicy pisywali do wychodzących w Królestwie „Biblioteki Warszawskiej”, „Ateneum”, „Niwy”, „Prawdy”, „Ognia” oraz galicyjskich czasopism ogólnych, jak np. „Przegląd Powszechny”. Teksty zamieszczane na łamach poczytnych, opiniotwórczych czasopism miały sprawozdawczy lub postulatywny charakter, zawierały ogólne uwagi lub konkretne propozycje przedstawicieli środowiska prawniczego, dotyczyły problemów uważanych przez prawników za szczególnie istotne dla całego społeczeństwa. O ile teksty dotyczące roli oświaty, zamieszczane na łamach fachowego piśmiennictwa miały zwrócić uwagę środowiska prawniczego na stan polskiej edukacji i wynikające z niego konsekwencje, również w obrębie zagadnień prawnych, o tyle artykuły w czasopismach adresowanych do szerokiego odbiorcy miały zazwyczaj za zadanie przedstawienie opinii publicznej sytuacji szeroko rozumianej oświaty, jej uwarunkowań administracyjno-prawnych i konsekwencji, wynikających z istniejącego stanu. W wielu tego rodzaju tekstach przedstawiciele środowiska prawniczego prezentowali swoje propozycje i postulaty w zakresie zmian przepisów prawa, tak, by istniejące rozwiązania dawały możliwości rozszerzenia działalności oświatowej.

O wieloaspektowych związkach między systemem oświatowym i normami wychowania a strukturą społeczeństwa i jego postawami moralnymi oraz postulowanych kierunkach działań na rzecz modernizacji relacji społecznych pisali przede wszystkim ci prawnicy, którzy praktykę zawodową lub pracę naukową łączyli z działalnością społeczną. Obserwowana przez prawników, towarzysząca wzrostowi urbanizacji i industrializacji eskalacja ubóstwa i wykluczenia, powodując wzrost patologii i przestępczości, skłaniała do przyjęcia założenia, że w istniejących realiach politycznych jedyną drogą w walce z tymi niekorzystnymi zjawiskami jest szeroko zakrojona akcja oświatowa. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie głównych obszarów zainteresowania środowiska prawniczego w tym kontekście. Obszerność badanego problemu nie pozwala na szczegółową analizę treści artykułów, toteż skoncentrowano się na najbardziej symptomatycznych tekstach,

które odnosiły się do zagadnień, uważanych przez samych prawników, ale często również przez opinię publiczną, za szczególnie ważne, a nierzadko także bulwersujące; o ile jednak na łamach gazet codziennych problemy te (np. sytuacja dzieci nieślubnych, przestępstwa nieletnich, dzieciobójstwo) pojawiały się w charakterze taniej sensacji, o tyle w tekstach autorstwa prawników stawały się przedmiotem mniej czy bardziej pogłębionej, ale zawsze rzetelnej, merytorycznej refleksji. Przedmiotem analizy uczyniono periodyki wydawane w Królestwie i Galicji, jako że wielu prawników z Kongresówki publikowało w czasopiśmie wydawanych w Krakowie i Lwowie, a wzajemny przepływ informacji, wzmacniany międzyzaborowymi kontaktami (także dzięki zjazdom przedstawicieli polskiego środowiska prawniczego ze wszystkich zaborów) służył dyskusji na temat programu reform społecznych (w tym zagadnień związanych z oświatą), przygotowywanego z myślą o przyszłym odzyskaniu niepodległości.

Kontakt z wykluczonymi jednostkami i przestrzeniami uwrażliwiał prawników i działaczy społecznych na problemy najuboższych, pozostających na marginesie, zagubionych w obliczu problemów dnia codziennego, nie mających żadnych kwalifikacji zawodowych, często analfabetów, których dzieci również nie były w stanie poprawić swojego położenia w społeczeństwie. Toteż jedną z najczęściej poruszanych w pismach prawników była kwestia szkolnictwa elementarnego, uważanego za ważny czynnik przyczyniający się do przeciwdziałania dziedzicznemu zmarginalizowanej pozycji społecznej, reprodukcji biedy, przestępczości dzieci i młodzieży. W 1880 r. na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” stołeczny adwokat Stanisław Bełza, przekonując do powszechnego nauczania, podkreślał:

[...] nie jest mrzonką utrzymywać, iż za każdym razem, kiedy się wznosi szkołę, odbiera się więźniom stałych mieszkańców. Lud ciemny i co za tem idzie przesądny, jest biednym i niemoralnym ludem. Przewodawcy i reformatorzy społeczni ani na chwilę nie powinni spuszczać z oka tej maksy, iż oświecić lud, jest to go wzbogacić i umoralnić⁴.

Pisano o różnych aspektach oświaty; np. Antoni Okolski (1838–1897), wybitny prawnik, profesor Szkoły Głównej Warszawskiej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, publicysta, zajmował się różnymi zagadnieniami społecznymi, wśród których na istotnym miejscu plasowała się tzw. „duchowa strona narodu”, czyli oświata⁵. Pisał o znaczeniu powszechności szkolnictwa, rozważał problem koedukacji, analizował systemy szkolne różnych państw. Podejmował problem reformy gimnazjów w Niemczech, Szwecji i Francji, opowiadając się za wprowadzaniem tam zmianami w programie nauczania, zmniejszeniem liczby zajęć z zakresu języków klasycznych przy wzroście znaczenia przedmiotów matematyczno-przyrodniczych⁶. Okolski podjął także kwestię wszechstronnego znaczenia wychowania fizycznego dzieci i młodzieży, realizowanego w szkole, które

⁴ S. Bełza, *O przymusowym i bezpłatnym nauczaniu w szkołach początkowych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1880, nr 2, s. 14.

⁵ K. P o l, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 320.

⁶ A. O k o l s k i, *Kwestia reformy gimnazjalnej w Niemczech, Szwecji i Francji wobec potrzeb nowoczesnego społeczeństwa*, „Ateneum” 1891, t. 42, s. 139–171.

miało wpłynąć na rozpropagowanie idei dbałości o zdrowie i sprawność fizyczną w całym społeczeństwie. Odwoływał się do dorobku cywilizacyjnego Europy w tej dziedzinie, poczynając od ideałów harmonijnego wychowania umysłowego, moralnego i fizycznego starożytnej Grecji, skończywszy na sposobach realizacji wychowania fizycznego w XIX-wiecznych szkołach w Europie⁷. Zapewniająca wszechstronny rozwój szkoła miała być antidotum na problemy społeczeństwa, czynnikiem moderującym jego rozwój, zapewniającym doskonalenie w zakresie kultury umysłowej, moralnej i fizycznej jednostki i zbiorowości. Podkreślając znaczenie wychowania fizycznego jako czynnika zapobiegającego przemęczeniu umysłowemu, nerwicy i degeneracji zdrowotnej (pisał np. o fatalnym stanie zdrowia i kondycji rekrutów), Okolski wspominał o wielu uczonych i pedagogach, którzy doceniali rolę troski o zdrowie i kondycję wychowanków, np. Janie Henryku Pestalozzim, „który wychodząc z zasady, iż wszelka nauka winna wychodzić ze zmysłowych wrażeń, nie mógł zaniedbać wykształcenia fizycznego”⁸.

Zapewnienie powszechnego nauczania początkowego również na początku XX w. było uważane za *conditio sine qua non* walki z demoralizacją prowadzącą do przestępczości. Zagadnienia te prawnicy często omawiali na podstawie danych statystycznych, pokazujących rozmiary analfabetyzmu i odsetek dzieci pozostających poza szkolnictwem elementarnym. Najbardziej znanym opracowaniem tego typu jest wydana w postaci książki rozprawa wspomnianego już Adolfa Suligowskiego (1849–1932), adwokata, uczonego, publicyisty prawniczego i działacza społecznego, poświęcona szkolnictwu początkowemu w Warszawie na przełomie XIX i XX w., wydana pod znamienym tytułem *Miasto analfabetów*⁹. Warto wspomnieć o tej publikacji, Suligowski bowiem szczególnie mocno akcentował związki między stanem edukacji, zdrowotności, sytuacją materialną i mieszkaniową ludności dwóch największych miast Królestwa – Warszawy i Łodzi – a ogólnym poziomem rozwoju społeczeństwa i jego perspektywami na przyszłość. Był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, szczególnie aktywnym w Wydziale Wychowawczym i w Wydziale Higieny Miast. Podając dane dotyczące liczby szkół elementarnych w Warszawie i uczących się w nich dzieci, pisał o tych, które mimo zgłoszenia do szkół, z powodu braku miejsc nie zostały do nich przyjęte oraz tych, „[...] których rodzice i opiekunowie nie rozumieli potrzeby nauki, lub nie posiadali świadomości, że są szkoły, do których z dzieckiem zgłosić się można, a pewno ich było niemało. Że podobny brak szkół mógł oddziaływać ujemnie na stan moralny ludności, trudno o tem wątpić”¹⁰. Podobną

⁷ A. Okolski, *Wykształcenie fizyczne narodu*, „Niwa” 1873, t. 4, s. 5–7, 28–30, 55–59, 114–116, 135–138.

⁸ Tamże, s. 135.

⁹ A. Suligowski, *Miasto analfabetów*, Kraków 1905. Pod tym tytułem autor opublikował drugie, poszerzone wydanie pracy, pierwsze bowiem (*Warszawa i jej szkolnictwo początkowe*, styczeń 1905) cieszyło się ogromną popularnością i nakład został szybko wyczerpany. Zob. *Omówienie pracy „Miasto analfabetów”*, „Prawda” 1905, nr 20, s. 231–232.

¹⁰ A. Suligowski, *Miasto analfabetów*, s. 15. W podsumowaniu Suligowski przedstawiał ocenę konsekwencji dla rozwoju społecznego nieobjęcia wielu dzieci z najuboższych kręgów nauczaniem elementarnym, która zbliżona była do wielu opinii w tej kwestii, wypowiedzianych przez

analizę statystyczną stanu szkolnictwa i analfabetyzmu przeprowadził dla Galicji Kazimierz Kumaniecki (1880–1941). Na łamach „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego” w 1905 r. przedstawił interesującą ocenę sytuacji szkolnictwa ludowego, zdefiniował pojęcia analfabety i tzw. półanalfabety, określił zasady przymusu szkolnego i stopnia jego realizacji, rozwoju sieci szkół, liczby uczęszczających do nich dzieci i zatrudnionych nauczycieli¹¹.

K. Kumaniecki, specjalista w zakresie prawa i administracji, znawca problematyki migracji, jako jeden z pierwszych akcentował statystyczną zależność między biedą a przestępczością, zwłaszcza w przypadku nieletnich. Interesowały go środowiskowe uwarunkowania wchodzenia w konflikt z prawem dzieci i młodzieży, na co wpłynęło również miejsce pracy. Późniejszy minister i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego zaczynał karierę od pracy w administracji samorządowej Krakowa, gdzie od 1904 r. był zatrudniony na stanowisku referenta administracji społecznej. Z tego powodu brał udział w obradach austriackiego Kongresu Ochrony Dzieci w 1907 r. i opublikował z niego sprawozdanie na łamach „Przeglądu Powszechnego”, w którym referował główne problemy, poruszane w czasie obrad. Zwracał uwagę na kwestie, które również w jego przekonaniu miały największe znaczenie¹². Jedną z ważnych spraw poruszanych podczas obrad Kongresu było zapewnienie przez państwo (za pomocą odpowiednich regulacji prawnych) właściwej opieki nad dziećmi, pozbawionymi wychowania w domu rodzinnym. Dotyczyło to nieletnich pozostawionych pod opieką obcych osób, których niedbalstwo, demoralizacja, ubóstwo przyczyniały się często do śmierci podopiecznych. Postulowano wprowadzenie regulacji prawnych, umożliwiających nadzór ze strony aparatu administracyjnego nad płatnymi opiekunkami, wymownie nazywanymi „fabrykantkami aniołków”. Sam Kumaniecki w czasie Zjazdu zgłosił wniosek, by ściślemu nadzorowi pedagogicznemu i sanitarnemu poddać wszelkiego rodzaju ochronki i przytułki, a ich kierownictwo powierzać wyłącznie osobom z odpowiednim przygotowaniem zawodowym¹³. W dyskusji postawiono również kwestie zasad organizowania rad sierocych i opiekuńczych, opieki ze strony odpowiednich instytucji państwowych nad dziećmi nieślubnymi i porzuconymi, objęcia ich działalnością oświatową. Miało to pełnić funkcje prewencyjne, uchronić dzieci przed demoraliza-

przedstawiceli środowiska prawniczego. „Analfabetyzm sam przez się jeszcze nie decyduje o stanie moralnym społeczeństwa, ale brak szkół, z którego on wypływa, przynosi dowód do jakiego stopnia niedostateczne są w mieście środki, celem przyspasaiania ludzi do kulturalnej pracy i celem wzmocnienia ich sił na drogę życia. [...] Może z tego rosnać liczba dzieci moralnie złych, mogą rosnać cyfry przestępstw, a muszą powiększać się zastępy słabych i lichych pracowników i robotników, musi słabnąć siła wytwórcza i produkcyjność społeczeństwa [...]. Potrzeba nam szkół opartych na krzewieniu moralności i rozwijaniu umysłu, prowadzonych uczciwie i spokojnie, z dala od wszelkiej polityki, przez ludzi przygotowanych i oddanych swemu, rozumiejących dzieci i przemawiających do nich językiem zawsze zrozumiałym”. Tamże, s. 41–42.

¹¹ K. K u m a n i e c k i, *Szkolnictwo ludowe w Galicji wobec analfabetyzmu*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1905, t. VI, s. 311–346.

¹² K. K u m a n i e c k i, *Pierwszy austriacki Kongres Ochrony Dzieci (d. 18, 19 i 20 marca 1907)*, „Przegląd Powszechny” 1907, t. LXXXVII, s. 171–180.

¹³ Tamże, s. 176.

cją, zapewnić zdobycie podstawowych umiejętności, gwarantujących prawidłowy przebieg procesów socjalizacji. Kumaniecki podkreślał, że „dzieci najlepiej można chronić przed występkiem za pomocą środków zapobiegawczych w chwili, gdy jeszcze nie dotknęły się zbrodni, a już się znajdują w niebezpieczeństwie”¹⁴.

Kluczowym zagadnieniem dla Kumanieckiego, podobnie jak dla wielu innych prawników, była kwestia niekorzystnego wpływu najbliższego otoczenia na wychowanie dziecka¹⁵. Podkreślano częste związki między ubóstwem, „ciemnotą” i demoralizacją rodziców a sytuacją dzieci, pozbawionych właściwej opieki rodzicielskiej i edukacji szkolnej, „dzieci ulicy”, zdanych na łaskę losu. Zastanawiając się nad etiologią przestępczości dzieci, Kumaniecki zdecydowanie podkreślał deprawujący wpływ rodziny, dopuszczającej się zaniedbań i manipulacji, stosującej przemoc, zmuszającej nieletniego do kradzieży czy żebractwa. Niedostatki systemu opiekuńczego i oświatowego dopełniały sytuacji, wpływającej na podejmowanie przez dzieci i młodzież czynów niezgodnych z prawem.

Początków późniejszych zbrodni, popełnionych przez nieletnich, należy szukać przede wszystkim w nędzy, braku opieki i w zepsuciu, wśród jakich wyrosli, a potem w wadliwej organizacji urzędów socjalnych¹⁶.

Aleksander Moldenhawer (1840–1909), wieloletni sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, publicysta i wybitny działacz społeczny, współzałożyciel Towarzystwa Opieki nad Ubogimi Matkami i ich Dziećmi także upatrywał przyczyn przestępstw wśród dzieci przede wszystkim w sytuacji rodzinnej i zaniedbaniach systemu oświatowego. Na tragiczną sytuację dzieci w najuboższych rodzinach zwracał uwagę w wielu swoich tekstach publicystycznych, pisał na ten temat także w słynnej pracy zbiorowej *Niedole dziecięce* (wyd. 1882, 1887) i drobnych pracach, np. *O opiece u nas nad dziećmi* (1890). Uważał, że warunki życia społecznego są główną przyczyną występków przeciw prawu, podkreślał znaczenie właściwego wychowania, zapobiegającego naruszeniu norm społecznych. Przypominał postać Tomasza Natale, który krytykował wychowanie oderwane od rzeczywistości, oparte na zasadach nieuwzględniających warunków życia ucznia, pozbawiające obserwacji dobrych i złych stron natury ludzkiej i który – jak pisał Moldenhawer, podzielający zapewne jego opinię – krytykował system, wychowujący jednostki nieprzygotowane do samodzielnych wyborów, prostolinijne, „ale nie ludzi zdolnych i pożytecznych dla społeczeństwa. Nauka, która winna tworzyć podstawę wychowania, jest nauką ludzkiego serca i ludzkiej natury, ludzkiej mądrości”¹⁷. Obserwując dyskusję w gronie europejskich specjalistów na temat etiologii przestępczości w ogóle, w tym przyczyn przestępczości dzieci, Moldenhawer odrzucał tezę o niepoprawnym przestępcy, którego zachowanie zdeterminowane

¹⁴ Tamże, s. 174.

¹⁵ K. Kumaniecki, *W sprawie ochrony małoletnich przez zbrodniami*, „Przegląd Powszechny” 1905, t. LXXX, s. 62–84.

¹⁶ Tamże, s. 73.

¹⁷ A. M. [Aleksander Moldenhawer], *Tomasz Natale (poprzednik Beccarii)*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1896, nr 47, s. 738–745.

jest czynnikami biologicznymi. Dostrzegając uwarunkowania związane z usposobieniem i charakterem dziecka, podkreślał przede wszystkim konstytutywną odpowiedzialność środowiska, a zwłaszcza rodziny, co zmusiło go do podjęcia zasadniczego problemu ewentualnego ograniczania władzy rodzicielskiej w przypadkach, w których ewidentnie zaniedbania, nieudolność rodziców, a nierzadko ich demoralizujące oddziaływanie było przyczyną wejścia nieletniego w konflikt z prawem. Zwracał uwagę, że prawem i obowiązkiem rodziców jest wychowanie dziecka, jednak w sytuacji, gdy w postępowaniu sądowym udowodniono ich skrajne zaniedbania czy wręcz zmuszanie dzieci do czynności zakazanych, państwo powinno przejąć obowiązek opiekuńczo-wychowawczy nad małoletnimi¹⁸. Przewidując ewentualne zarzuty o „tyranię państwową”, wyjaśniał:

Państwo jako żywy organizm, ma niewątpliwie nie tylko obowiązek, ale i prawo samoobrony, a coś więcej zagraża mu w przyszłości, jak brak zupełny wychowania lub złe wychowanie jednostek. Jeżeli ściga ono dzieciobójstwa, to czyżli ma być obojętnym wobec moralnego dzieciobójstwa, jakim jest niewątpliwie złe wychowanie lub zupełnie odmówienie takowego i niedanie go potomstwu¹⁹.

Stanowisko Moldenhawera wywołało dyskusję; z jego argumentami polemizował m.in. warszawski adwokat Adolf Pełowski, zwracając uwagę na groźbę nadmiernego ingerowania ze strony aparatu administracyjnego w życie rodziny, przejęcie kontroli nad wychowaniem dzieci przez państwo, co mogłoby, zdaniem autora, być równie niebezpieczne, jak zdarzające się przypadki zaniedbywania obowiązków rodzicielskich²⁰. Pełowski pisał:

Żadne nadużycia, choćby najjaskrawsze nie usprawiedliwiają wkroczeń do domowego ogniska. [...] Jeżeli dobro gromad ma usprawiedliwiać przymusowe dostrajanie jednostek do danego typu, to czemużby, gwoli temu celowi, nie zaprowadzić racjonalnego doboru płciowego i hodowli ludzkich pokoleń?²¹.

Dyskusja na ten temat była w istocie przejawem dylematów związanych z szerszym zagadnieniem, dotyczącym relacji między jednostką a zbiorowością, sferą prywatną a publiczną, władzą rodzicielską a władzą państwa. Pojawiające się tendencje do określenia roli państwa jako organizatora życia społecznego, a także legitymizacji rozciągnięcia jego kontroli nad życiem prywatnym obywateli, ingerencji w życie rodzinne w imię ochrony dziecka, zapewnienia mu właściwej opieki i edukacji były przejawem formułowanych w weberowskim duchu dylematów związanych z modernizacją społeczeństwa. Dyskutując na ten temat, analizując normy prawne i obyczajowe obowiązujące na ziemiach polskich, omawiano także rozwiązania stosowane w innych krajach europejskich, np. zasady ograni-

¹⁸ A. M o l d e n h a w e r, *Czy prawo państwa do wychowania dziecka z urzędu należy uczynić zależnym od spełnienia przezeń wykroczenia*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1889, nr 46, s. 730–735; nr 47, s. 749–752.

¹⁹ Tamże, s. 750.

²⁰ A. P e ł o w s k i, *Notatki naukowe i literackie (z powodu artykułu „Czy prawo państwa do wychowania dziecka z urzędu należy uczynić ...”)*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1890, nr 2, s. 28–30.

²¹ Tamże, s. 29.

czania i pozbawiania władzy rodzicielskiej oraz form opieki zastępczej dla dzieci, stosowane we Francji²².

Jednym z najczęściej poruszanych na łamach „Przeglądu Sądowego” i „Gazety Sądowej Warszawskiej” problemów związanych z edukacją była kwestia resocjalizacji nieletnich i funkcjonowania domów poprawczych dla nieletnich przestępców²³. Od początku lat osiemdziesiątych XIX w. problemy te były stale obecne na łamach czasopism prawniczych. Publikowano m.in. doniesienia na temat planów zakładania ośrodków dla nieletnich o charakterze resocjalizacyjnym w różnych krajach europejskich, często pisano o rozwiązaniach stosowanych w Cesarstwie Rosyjskim²⁴. Wiele pisano o samej idei tworzenia osobnych zakładów dla nieletnich przestępców i nieosadzaniu ich w więzieniach z dorosłymi, oparciu działań służących resocjalizacji wychowanków na systematycznej pracy oświatowo-wychowawczej. Opisywano placówki funkcjonujące w innych krajach europejskich i w Stanach Zjednoczonych, ale najwięcej miejsca poświęcano założeniu i działalności osady dla nieletnich przestępców w Studzieńcu pod Skierniewicami²⁵, utworzonej w 1876 r. z inicjatywy Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych. Ta placówka penitencjarna i pedagogiczna znakomicie funkcjonowała przez szereg lat – poświęcano jej wiele uwagi, starając się rozpropagować wiedzę na temat zakładu w środowisku prawników i w całym społeczeństwie. Wydawano także „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych”, zawierający informacje na temat bieżącej działalności Towarzystwa oraz teksty naukowe, poświęcone problemowi nieletnich przestępców, żebraków, włóczęgów. Problemy te poruszano także na łamach czasopism społecznych. Środowisko prawników było w tym zakresie szczególnie aktywne, nie tylko za sprawą publicystyki, lecz także biorąc czynny udział w pracach Towarzystwa. Inicjatorem założenia osady w Studzieńcu był prezes Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego Józef Wieczorkiewicz²⁶, instrukcją regulującą prawne

²² L. L., *Pozbawienie rodziców władzy rodzicielskiej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1890, nr 15, s. 237–238.

²³ Zob. np. A. A. M o l d e n h a w e r, *O zakładach karnych dla nieletnich przestępców i dzieci potrzebujących opieki*, „Przegląd Sądowy” 1871, nr 10, s. 159–203.

²⁴ Tylko w pierwszych latach istnienia „Gazety Sądowej Warszawskiej” zob. np.: *Przytułek Poprawczy*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1873, nr 31, s. 247; *Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1873, nr 34, s. 272; *Nowy zakład poprawczy dla dziewcząt*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1874, nr 30, s. 239; *Osady rolne dla małoletnich przestępców*, tamże, nr 15, s. 120; *Małoletni podpalacze*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1875, nr 20, s. 160; *Przymus szkolny*, tamże, nr 44, s. 352; *Przytułek dla nieletnich przestępczyń*, tamże, nr 49, s. 392.

²⁵ *Założenie kamienia węgielnego w osadzie rolniczo-rzemieślniczej, dla małoletnich przestępców w Studzieńcu*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1874, nr 24, s. 191; *Osada Studzieniec*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1878, nr 4, s. 31; *Przytułki rolniczo-rzemieślnicze dla nieletnich włóczęgów, żebraków i dzieci opuszczonych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, nr 27, s. 217; *Wiadomości bieżące krajowe. Studzieniec*, tamże, nr 22, s. 175–178; *Uromalnienie nieletnich przestępców i włóczęgów*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1887, nr 6, s. 115; W. M i k l a s z e w s k i, *Trzeci Zjazd przedstawicieli zakładów poprawczych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1890, nr 36, s. 573–574; nr 37, s. 589–590; nr 38, s. 602–604; nr 40, s. 636–639; *Sprawy bieżące. Uroczystość w Studzieńcu*, „Niwa” 1884, t. 26, s. 154–156.

²⁶ M. K a l i n o w s k i, J. P e ł k a, *Zarys dziejów resocjalizacji nieletnich*, Warszawa 2003, s. 72.

i pedagogiczne zasady funkcjonowania zakładu opracował zespół pod kierunkiem Walentego Miklaszewskiego (1839–1924), prawnika, profesora Szkoły Głównej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego²⁷. Jednym z założycieli Towarzystwa był także wspomniany Moldenhawer, dla którego priorytet stanowiły działania resocjalizujące wobec nieletnich przestępców, umożliwiające im powrót do życia w społeczeństwie. Moldenhawer nie zgadzał się z koncepcją kary jako odwetu ze strony społeczeństwa, podkreślając przede wszystkim jej elementy celowości i użyteczności, szczególnie istotne w przypadku młodocianych przestępców. Fundamentem pracy z wychowankami miała być nauka; podopieczni zdobywali wykształcenie teoretyczne na poziomie elementarnym, przygotowywano ich także do pracy w rolnictwie i rzemiośle²⁸. Nauczanie i wychowanie moralno-religijne było ważnym elementem oddziaływania penitencjarnego, a przeświadczenie o konieczności troski o rozwój etyczny, ale także intelektualny łączyło założycieli osady w Studzieńcu. Pisano, że oświata i wychowanie służy humanitaryzowaniu kary i zakładów poprawczych, wyrażano nadzieję, że oświata wyeliminuje kryminogenne źródła określonych zachowań i postaw. Wysoki poziom przestępczości nieletnich z jednej strony, z drugiej rozwój nauk o wychowaniu sprzyjał pogłębianiu refleksji na temat roli i zasad funkcjonowania ośrodków wychowawczo-poprawczych. Dlatego do pierwszej wojny światowej na łamach prasy fachowej prawnicy publikowali doniesienia i artykuły na ten temat. Interesowano się działalnością europejskich i amerykańskich zakładów dla młodocianych przestępców, rolą kształcenia ogólnego i zawodowego w procesie penitencjarnym, związkami między dostępem do oświaty a poziomem przestępczości. Zagadnienia te były przedmiotem zainteresowania m.in. Aleksandra Mogilnickiego (1875–1956), prawnika, sędziego, działacza społecznego, który w 1916 r. opublikował wartościową i cenioną przez specjalistów i szersze grono czytelników pracę *Dziecko i przestępstwo* (2. wyd. 1925). Preludium do napisania tej rozprawy były wcześniejsze badania i artykuły, dotyczące sytuacji dzieci zaniedbanych, pozostających w konflikcie z prawem, zakładów dla małoletnich przestępców. Na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” pisał o działaniach wychowawczych i oświatowych, stosowanych wobec dzieci zaniedbanych w Belgii i Holandii²⁹.

²⁷ Miklaszewski, podobnie jak wspomniani wcześniej prawnicy, zwracał uwagę na to, że „rozluźnienie węzłów rodzinnych, upadek moralny rodziny głównie jest przyczyną przestępstw”. W. M. [Walenty Miklaszewski], *Notatki naukowe i literackie (Societe, famille et criminalite)*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1891, nr 7, s. 109–110.

²⁸ Pisano: „Wiadomo wszystkim, jak szkodliwy wpływ wywiera na nieletnich przestępców osadzanie ich w więzieniu, między ludźmi już z gruntu zepsutymi i skąd dzieci wyjść mogą skończonymi łotrami. Temi to myślami kierowano się przy urządzeniu u na tak dawno już znanych za granicą osad rolniczo-rzemieślniczych, mających za główne zadanie poprawę nieletnich przestępców i przyzwyczajenie ich do uczciwej i pożytecznej pracy”. *Nieletni przestępcy*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1877, nr 14, s. 111.

²⁹ A. Mogilnicki, *Nowy zwrot w systemacie wychowania nieletnich przestępców w Belgii*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1892, nr 44, s. 697–700; t e n ż e, *Dzieci opuszczone i występane w Holandii*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1903, nr 19, s. 290–293; nr 20, s. 306–309; nr 21, s. 322–325; nr 22, s. 338–340; nr 23, s. 354–356.

Dogmatyczne traktowanie przez wielu prawników tezy pozytywistów o jednoznacznym związku nauki, oświaty i moralności przyczyniało się do upowszechnienia przekonania, że „ciemnota mnoży przestępstwa”, co szło w parze z założeniem, że jej brak musi wywołać eskalację demoralizacji, degeneracji, utrwałać zabobony, przesady, uprzedzenia³⁰. Warszawski prawnik Juliusz Bem pisał z emfazą:

Tylko oświata wyrabia w nas to sumienie moralne, które zniewala do dobrego, a chroni od złego i samo jedno potrafi poskramiać buntujące się nasze namiętności. Bez oświaty nie ma takiego moralnego sumienia, i jedynym bodźcem staje się tylko strach, to jest obawa kary, bądź wiecznej – a więc religia, bądź doczesnej – a więc prawo. Strach jednak nie zawsze niweczy rozwinięcie się przestępnego zamiaru [...]. Prawdziwą gwarancję daje tylko silnie rozwinięte poczucie moralne [...]. Skoro zaś brak takiego poczucia moralnego spowodowany jest brakiem oświaty – ciemnotą, ciemnota więc [...] stanowi samoistne źródło przestępstwa. Jak brak czystości – niechlujstwo jest matką chorób ciała, tak brak oświaty – ciemnota jest matką słabości naszego ducha, matką przestępstwa³¹.

Zapóźnienie cywilizacyjne oraz oplakany stan kultury i oświaty w najniżej stojących grupach ludności wpływały, zdaniem wielu prawników, na fatalny poziom moralności, sprzyjając narastaniu zjawisk patologicznych. Za jeden z najbardziej drastycznych przejawów niskiego stanu moralności uważano dzieciobójstwo oraz porzucanie dzieci³². Prawnicy zabierający głos w tych kwestiach podkreślali, że jedną z przyczyn tych patologii był powszechny analfabetyzm kobiet, zazwyczaj młodych, niezamężnych, pozbawionych wsparcia rodziny, mieszkania, źródeł utrzymania. Wśród dzieciobójczyń niemałą część stanowiły kobiety przybyłe ze wsi, zagubione w anonimowej wielkomejskiej cywilizacji, bezradne w obliczu problemów dnia codziennego. Analfabetyzm i brak kwalifikacji zawodowych utrudniał znalezienie pracy, uniemożliwiał ustabilizowanie sytuacji życiowej. Podkreślano, że „nieoświecenie” dziewcząt i młodych kobiet sprzyjało pochopnemu nawiązywaniu znajomości z mężczyznami, pozostawaniu w nieformalnym związku, utrzymywaniu przypadkowych kontaktów seksualnych, czy wreszcie – w przypadku pewnej grupy kobiet – szukaniu źródeł utrzymania w prostytutce, co wpływało na zwiększanie liczby dzieci nieślubnych³³. Podkreślano, że to właśnie one najczęściej są porzucane, zabijane lub oddawane pod opiekę „fabrykantek aniołków”. Brak elementarnej wykształcenia, naiwność, demoralizacja utrudniały bowiem młodym kobietom odnalezienie się w sytuacji nieplanowanego macierzyństwa (niemal nie istniały instytucje wspierające kobiety spodziewające się dziecka). Prawnicy postulowali więc zakładanie przytułków położniczych, sierocińców, pisali o znaczeniu działalności towarzystw dobroczynnych, podkreślali społeczne znaczenie inicjatyw mających na celu ochronę dzieci i priorytetową rolę opieki nad

³⁰ J. B e m, *Ciemnota jako źródło przestępstwa i jako okoliczność karę łagodzącą*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1873, nr 39, s. 306; 1874, nr 1, s. 1–4.

³¹ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1874, nr 1, s. 1.

³² Zob. np. K. M., *Sprawa o przyczynienie się do śmierci dziecka*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1875, nr 37, s. 293–294; *Dzieciobójstwo we Francji i w kraju naszym*, tamże, nr 42, s. 336.

³³ R. B u c z y ń s k i, *Kobieta wobec statystyki kryminalnej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1879, nr 42, s. 335–338; nr 43, s. 343–346; nr 44, s. 351–353; t e n ż e, *Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa*, t. 1, Warszawa 1885, s. 124–125.

matką i dzieckiem. Postulaty objęcia oświatą elementarną wszystkich dzieci były związane z wiarą w możliwość zmiany zachowań przez „oświecenie”, przeświadczeniem, że wiedza zdobyta dzięki oświacie jest najlepszą bronią prewencyjną.

Niski poziom oświaty skłaniał prawników do dyskusji na temat uznania „ciemnoty” w przypadku niektórych przestępstw za okoliczność łagodzącą. Pojawiły się m.in. postulaty łagodniejszego traktowania oskarżonych o dzieciobójstwo młodych, niezamężnych, „nieoświeconych” kobiet. Orędownikiem złagodzenia kar w takich wypadkach był Antoni Okolski, który w 1864 r. na łamach wydawanego w Krakowie pod auspicjami Uniwersytetu Jagiellońskiego „Czasopisma Poświęconego Prawu i Umiejętnościom Politycznym” przekonywał o potrzebie reformy rosyjskiego prawa karnego z 1847 r., podkreślając, że kara nie może być nadmiernie surowa, przede wszystkim powinna być połączona z resocjalizacją, dającą kobiecie szansę powrotu do społeczeństwa³⁴. W podobnym duchu Okolski podejmował istotne, aktualne problemy społeczne – ubóstwo, pijaństwo, żebractwo, sytuację dzieci nieślubnych, położenie kobiet, dzieciobójstwo, pisał o domach podrzutków, dobroczynności publicznej³⁵. Upowszechnienie oświaty miało być jednym ze sposobów powolnego, ale skutecznego unowocześniania relacji społecznych.

Z ową modernizacją stosunków w społeczeństwie łączono zmianę stosunku opinii publicznej do sierot i nieślubnych dzieci, marginalizowanych i deprecjonowanych przez opinię publiczną. Prawnicy w tekstach publicystycznych przekonywali do konieczności troski o zapewnienie właściwej opieki, wychowania i edukacji również tym dzieciom, argumentując to nie tylko względami humanitarnymi, ale także względami dobra narodowego. Wynikało to z rodzącej się wśród elit intelektualnych nowej perspektywy myślenia o dziecku, które zaczęło być traktowane w kategoriach wspólnego dobra, uważane za najcenniejszy kapitał społeczeństwa, gwarancję przetrwania narodu. Na łamach czasopism, np. „Gazety Sądowej Warszawskiej” i „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego”, podkreślano więc – z jednej strony – konieczność zapewnienia sierotom i dzieciom nieślubnym godnych warunków bytowych (zwracano uwagę m.in. na przepisy dotyczące alimentów, prerogatyw spadkowych, tworzenie rad sierocych), z drugiej – zwracano uwagę na konieczność objęcia ich opieką i oświatą, by uchronić przed demoralizacją (pisano, że w wielu wypadkach z zaniedbanych dzieci, sierot i dzieci z nieprawych związków, pozbawionych troski dorosłych i wychowania, rekrutowali się młodociani przestępcy)³⁶. W stosunku do dzieci nieślubnych problemy te były

³⁴ A. Okolski, *Rzecz o dzieciobójstwie*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” 1864, z. 1, s. 521–575.

³⁵ A. Okolski, *O domach podrzutków*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. 1, s. 12–40, 187–209; tenże, *Dobroczynność publiczna w Polsce*, „Niwa” 1878, t. 13, s. 257–66, 353–366, 594–610, 676–683, 827–844, 923–940.

³⁶ M. Szybalski, Z. Gargas, *Rady sieroce jako czynnik ludowy w postępowaniu sądowym w sprawach opiekuńczych*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” (dodatek IV Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich) 1906, s. 1–51; S. Liebermann, *Dzieci nieślubne według prawa austriackiego*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1907, s. 300–356; F. Ochimowski, *Prawa dzieci nieślubnych. Szkic porównawczy*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1902, nr 46, s. 729–732; nr 47, s. 744–749; *Przegląd artykułów prawnospołecznych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, s. 184–185.

tym trudniejsze, że ówczesny stan wiedzy uniemożliwiał medyczne potwierdzenie lub wykluczenie ojcostwa, co wywoływało wiele kontrowersji dotyczących zmian w przepisach prawa, np. w kwestii alimentów³⁷. Na łamach prasy prawniczej zwracano także uwagę na nie zawsze znane szerszej opinii publicznej dramatyczne problemy, jak choćby położenie dzieci więźniów³⁸.

Przyjmowana przez wielu prawników triada: bieda – ciemnota – demoralizacja miała wyjaśniać przyczyny patologii społecznych i przestępczości. Rozwinięcie systemu oświatowego, objęcie ogółu społeczeństwa kształceniem elementarnym miało być czynnikiem prewencyjnym. P. Zubowicz w recenzji pracy Józefa Konczyńskiego (*Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej*), na łamach „Prawdy” w 1911 r. pisał: „I miejmy nadzieję, że jeżeli warunki polityczne się zmienią, oświata obejmie szerokie masy, a większy niż dziś zapanuje dobrobyt w kraju – to czyny zbrodnicze będą coraz rzadsze”³⁹. Prawnicy w większości nie pisali z egzaltacją, pojawiającą się w cytowanym w przypisie fragmencie pracy Konczyńskiego, teksty na łamach czasopism miały rzeczowy charakter, czasem wręcz nosząc znamiona bezduszości. Trzeba jednak podkreślić, że mimo wiary w zbawienną moc oświaty prawnicy nie kierowali się tak jednoznacznie optymizmem pozytywistycznym, widocznym choćby u Spencera, żyjącego wszak w zupełnie odmiennych warunkach, w silnym, sprawnym państwie. Polscy zwolennicy modernizacji społeczeństwa, podnoszenia poziomu cywilizacyjnego m.in. poprzez rozwijanie i usprawnianie systemu oświatowego działali w warunkach zaborów, w przypadku Królestwa balansując na granicy wyznaczanej przez cenzurę. Ich koncepcje reform nie były mrzonkami romantyków czy próbą stworzenia utopijnego ładu idealnego, ale łączyły się z pragmatycznym dążeniem do podniesienia świadomości społeczeństwa w podstawowych kwestiach, modelowania mentalności Polaków. W znacznie mniejszym stopniu w opiniach środowiska prawniczego dostrzec można „ludomańskie” uwarunkowania zainteresowania położeniem najniższych grup ludności; mit „dobrego, prostego

³⁷ Prawnicy dyskutowali nad przepisami prawa cywilnego, opartego na Kodeksie Napoleona. Przepisy te dyskryminowały położenie dzieci nieślubnych i ich matek, przede wszystkim przez wprowadzenie zakazu poszukiwania ojcostwa, co uniemożliwiała dochodzenie alimentów i pogłębiało społeczną deprecjację dzieci nieślubnych i ich matek. Na przełomie XIX i XX w. w wielu krajach dokonano nowelizacji przepisów dotyczących położenia dzieci ze związków pozamałżeńskich (w tym m.in. w Francji i Rosji). Mimo świadomości anachronizmów obowiązującego kodeksu, polscy prawnicy bronili go, by nie dopuścić do unifikacji, takiej, jaką Rosja narzuciła Królestwu w 1847 r. w dziedzinie prawa karnego. Daleki od doskonałości kodeks cywilny był jednym z ostatnich przejawów odrębności Królestwa, toteż polscy prawnicy musieli dokonać wyboru między unowocześnieniem ustawodawstwa a względami patriotycznymi.

³⁸ *Opieka nad dziećmi aresztantów*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1891, nr 7, s. 110–111.

³⁹ P. Z u b o w i c z [rec.], J. Konczyński, *Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej*, Warszawa 1911, „Prawda” 1911, nr 36, s. 11. Sam Konczyński w swoim dziele stwierdzał: „lud nasz jest często występny, bo ciemny i głodny”. I dodawał: „lud nasz skutecznie walczy ze złą skłonnościami, co świadczy, że posiada zadatki moralnego doskonalenia się, a zatem można mieć niepłonną nadzieję, że w miarę, jak oświata obejmie szerokie masy ludu, a duch jego wyzwoli się z pęt ciemnego bytu, w miarę, jak większy dobrobyt zapanuje wśród szerokich mas tego ludu, to równocześnie podniesie się poziom moralny, a czyny zbrodnicze będą coraz rzadsze” (s. 149).

człowieka”, wyraźnie obecny w ówczesnej myśli społecznej, publicystyce i literaturze, zdecydowanie słabiej występował w piśmiennictwie prawników, którzy dzięki codziennej praktyce zawodowej mieli szczególne możliwości konfrontacji owej świadomości zmytyzowanej z rzeczywistością społeczną.

Wreszcie trzeba podkreślić zupełnie odmienny nurt w prawie karnym, oparty na filozofii pozytywistycznej, mianowicie tzw. antropologiczną szkołę prawa karnego⁴⁰. W kryminologiczny paradygmat pozytywistyczny, nazywany również naturalistycznym, wpisane były założenie ścisłego determinizmu, stosowanie metodologii typowej dla nauk przyrodniczych i związane z tym tendencje redukcjonistyczne, przejawiające się w ograniczaniu wyjaśniania badanych zjawisk do procesów przyrodniczych, wreszcie przyjęcie, że przedmiotem badań powinno być nie tyle przestępstwo, ile przestępca⁴¹. Zgodnie z założeniami szkoły antropologicznej, skłonność do przestępczości i patologii jest uwarunkowana biologicznie. Zwolennicy tej koncepcji nawiązywali do teorii włoskiego psychiatry i kryminologa, profesora medycyny sądowej, Cesarego Lombroso (1835–1909), który określając etiologię przestępczości i patologii, za główny czynnik sprawczy uważał wrodzone skłonności psychofizyczne. Jego teoria wrodzonych cech przestępczych i patogennych, niezależnych od wpływu środowiska, nawiązywała do darwinizmu społecznego i przyjmowała, że przestępczość jest dziedziczna, a „urodzonego przestępcę” można rozpoznać po defektach fizycznych, wskazujących jego atawizm⁴²; w przypadku kobiet za substytut zbrodni uważał prostytucję⁴³. Czynniki środowiskowe odgrywały – w myśl teorii Lombroso – marginalną rolę, dziedziczność i determinizm biologiczny określały zachowania człowieka. Z punktu widzenia nauk o wychowaniu, teoria ta była, choć w rozumieniu pejoratywnym, niesłychanie istotna, w znacznym stopniu kwestionując sens działań wychowawczych wobec „urodzonego przestępcy”. Przedsięwzięcia pedagogiczne nie miały, zgodnie z teorią Lombroso, większej racji bytu, zasadniczą rolę odgrywały środki prewencyjne, eliminujące potencjalnego przestępcę ze społeczeństwa. Trzeba jednak podkreślić, że koncepcje Lombroso nie cieszyły się uznaniem polskiego środowiska prawniczego, choć jego dzieła chętnie czytano i komentowano na łamach czasopism społecznych⁴⁴. Analiza publikacji prawników świadczy o zachowaniu wobec jego propozycji dużego dystansu⁴⁵.

Nie zmienia to faktu, że antropologiczna szkoła prawa karnego była jednym ze źródeł inspiracji dla części polskiej inteligencji, kwestionującej tezę o jednoznacz-

⁴⁰ E. Janiszewska-Talago, *Powstanie i wpływ „szkoły antropologicznej” w prawie karnym (1872–1906)*, „Przegląd Antropologiczny” 1964, t. 30, z. 1, s. 23–47.

⁴¹ L. Tysszkiewicz, *Od naturalizmu do humanizmu w kryminologii*, Katowice 1991, s. 47.

⁴² C. Lombroso, *Człowiek-zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudenji i dyscypliny więziennej. Zbrodniarz urodzony, obłąkaniec zmysłu moralnego*, t. 1–2, Warszawa 1891; T. Biliński, J. Gallus, *Psychiatria polska na tle dziejowym*, Warszawa 1962, s. 82.

⁴³ C. Lombroso uważał, że „jedność natury przestępcy i dziwki jest pod względem anatomicznym i psychologicznym tak wyraźna jak to tylko możliwe – zarówno jedno, jak i drugie to typy etnicznie zwyrodniałego idioty”; tenże, *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka*, Warszawa 1895.

⁴⁴ E. Janiszewska-Talago, *Szkoła antropologiczna prawa karnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 11–57.

⁴⁵ Zob. np. E. Krzymuski, *Determinizm i poczytanie przestępstw w świetle najnowszych badań*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1900, z. 1–2, s. 18–54.

nym związku oświaty z moralnością i postępowaniem. Jednym z przeciwników takiego założenia był Roman Buczyński (1839 – ok. 1910), zajmujący się statystyką i socjologią przestępczości, będący od 1873 r. pracownikiem w biurze statystycznym Komisji Sprawiedliwości. Wyniki badań w zakresie statystyki kryminalnej i rozważania o moralnej kondycji społeczeństwa były podstawą jego licznych artykułów, zamieszczanych m.in. na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej”, „Niw” oraz „Biblioteki Warszawskiej”⁴⁶. Z nieskrywaną niechęcią wyrażał się o najniższych grupach ludności. Oceniając Warszawę w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., pisał dosadnie, że jest to „zwykłe zbiegowisko różnego łotróstwa”⁴⁷. Badając przestępczość mieszkańców miasta, podkreślał powszechną demoralizację życia społecznego. Kwestionował możliwość poprawy przestępcy, uważał za konieczne stosowanie surowych kar, nie zgadzając się z „czułością nad zatwardziałym zbrodniarzem”⁴⁸. Analizując dane statystyczne, dochodził do konkluzji, że oświata nie wpływa na zmniejszenie liczby przestępstw:

Jeżeli teraz zwrócimy uwagę, że postępowi nauczania początkowego i w ogóle oświaty towarzyszy wszędzie prawie w bliższych nam czasach przyrost występów przeciw obyczajności i dzieciobójstw, osłabienie węzłów familijnych, mnożenie się urodzeń nieślubnych oraz prostytucji, a wraz z niepomiarnie zwiększającym się spożyciem spirytualiów, wzrost chorób umysłowych i samobójstw, na koniec w wielu krajach wzrastająca demoralizacja małoletnich, to musimy przyjść do przekonania, że uczyć to niekoniecznie umoralniać⁴⁹.

Był przeciwnikiem „sentymentalizmu” w prawie karnym i w wychowaniu, przekonywał, że niezbędne jest stosowanie surowych rygorów i kar fizycznych w wychowaniu dzieci i młodzieży w domu i szkole. Nadmierną pobłażliwość w wychowaniu młodego pokolenia, niedostateczną represję karną, demoralizację uważał za najistotniejsze przyczyny przestępstw. Rozwoju oświaty i nauki nie uznawał za czynniki pozytywnie modelujące moralność, a co za tym idzie – wpływające na zmniejszenie przestępczości i patologii.

Być może poglądy Buczyńskiego nie zasługiwałyby na przypomnienie, gdyby nie fakt, że bardzo podobnych argumentów używał jeden z największych piewców postępu dzięki nauce i oświacie, Bolesław Prus, co wywołało gwałtowne repliki i dyskusję na temat związków między oświatą a postępowaniem lub regresem w zakresie obyczajów i moralności. Na łamach „Nowin” w 1882 r. Prus pisał:

Równie dobrze oświecone, jak i nieoświecone narody płacą podatek więzieniom. Owszem, przyjąć można za pewnik, że współcześnie z rozwojem oświaty występki stają się bardziej skomplikowa-

⁴⁶ R. Buczyński, *Stan moralny społeczeństwa moralnego na podstawie wykazów statystycznych karnych*, „Biblioteka Warszawska” 1874, z. 7, s. 238–290; t e n ż e, *O nieletnich przestępcach i osadach rolniczo-poprawczych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1876, nr 26, s. 209–211; nr 27, s. 217–218; t e n ż e, *Nieletni przestępcy w r. 1875*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1876, nr 42, s. 337–338; nr 43, s. 344–346; t e n ż e, *Zarys stanu moralnego naszego społeczeństwa*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 1, s. 2–4.

⁴⁷ R. Buczyński, *Zarys stanu moralnego naszego społeczeństwa*, t. 1, Warszawa 1885, s. 153.

⁴⁸ M. Paszkowska, *Z dziejów statystyki sądowej na ziemiach polskich w XIX wieku. Roman Buczyński – statystyk Królestwa Polskiego*, „Studia Iuridica” 2006, t. 46, s. 227–228.

⁴⁹ R. Buczyński, *Oświata i moralność*, s. 280.

nymi. Nie dowodzi to jednak, aby oświata psuła moralnie ludzi, tylko, że błogi jej wpływ na moralność, tak niegdyś obwoływany, w gruncie rzeczy jest żaden. Niedźwiedź nie pozbywa się pazurów, choć go tańczyć uczą, a łotr będzie łotrem, choćby ukończył dwa fakultety⁵⁰.

W innym tekście podkreślał: „Można być nieoświeconym a niemoralnym i nieoświeconym a moralnym”⁵¹. Na sformułowanie tych zaskakująco pesymistycznych tez wpłynęły zagraniczne statystyki kryminalne, które ukazywały wzrost udziału przestępców, którzy w przeszłości byli objęci edukacją. Prus pod wpływem krytyki (m.in. ze strony Dygasińskiego, Świętochowskiego, Wiślickiego, Dawida) złągodził swoje stanowisko, ale w społecznym dyskursie na temat relacji oświaty i moralności pozostała wątpliwość, która wpłynęła na pogłębienie zwątpienia w ich niepodważalną wcześniej jedność.

Ocena roli oświaty i jej związków z etyką i moralnością w publicystyce środowiska prawników jest interesującym problemem, inspirującym do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o stosunek różnych grup społeczeństwa polskiego i innych środowisk inteligencji zawodowej do systemu oświatowego i jego roli w modernizacji społeczeństwa. Sposób podejmowania tej problematyki przez prawników stawia także szersze pytanie o światopogląd tej grupy. Charakterystyczne i wymowne jest to, na łamach jakich czasopism społecznych pisali prawnicy. W zdecydowanej większości były to periodyki nieradykalne. Wyjątek stanowiły teksty autorstwa publicystów, którzy studiowali prawo, ale nie ukończyli studiów w tym kierunku, jak np. Jan Jeleński (1845–1909), Kazimierz Kelles-Krauz (1872–1905) albo Stanisław Posner (1868–1930), prawnik i działacz socjalistyczny. Pozostawanie z racji innych źródeł utrzymania albo poglądów politycznych poza środowiskiem sprzyjało publikowaniu tekstów na łamach czasopism, które dla większości prawników miały charakter zbyt postępowy, jak „Prawda” czy „Ogniwo”. Inna też była tematyka tych publikacji, w większym stopniu związana z bieżącymi zagadnieniami społecznymi, jak problem pracy dzieci i młodzieży, jej ram prawnych, uwarunkowań i konsekwencji, także w zakresie dostępu do edukacji⁵². Stanisław Posner na łamach „Ogniwa” w 1903 i 1904 r. pisał np. o prostytutce i handlu „żywym towarem”, występując tam raczej z pozycji socjalisty niż prawnika. Prawnicy w większości nie podejmowali drażliwych kwestii – problem prostytutki jeszcze na początku XX w. uchodził za niemoralny, przedstawiany tylko w sposób zawoalowany. Inna rzecz, że na łamach fachowej prasy medycznej pisano o nim, zaś na łamach prasy prawniczej – nawet fachowej – nie poruszano go. Tabuizowanie problemu prostytutki widoczne jest w wielu tekstach prawników, choćby wtedy, gdy dotyczyły one demoralizującego wpływu rodziny, zmuszającej dzieci do działań niezgodnych z prawem. Wymieniało żebractwo czy złodziejstwo, ale nie prostytutkę, jak skądinąd wiadomo bardzo rozpowszechnioną, także w przypadku nieletnich. Nie pisano także o inicjatywach oświatowo-wychowawczych, mających zapobiegać prostytutce nieletnich. Wydaje

⁵⁰ Cyt. za: W. Tyburski, *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój – metamorfozy – załamania*, Toruń 1989, s. 114.

⁵¹ B. Prus, *Jak wygląda nasz rozwój społeczny*, „Nowiny” 1882, nr 302; tenże, *Pierwsze strzały*, „Nowiny” 1882, nr 309; W. Tyburski, *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój – metamorfozy – załamania*, Toruń 1989, s. 114.

⁵² J. Jeleński, *Dzieci pracujące w warsztatach i fabrykach*, „Niwa” 1881, t. 20, s. 81–96; K. Krauz, *Kapitalizm i dzieciństwo*, „Prawda” 1905, nr 4, s. 44–45.

się, że i na takie kwestie warto zwrócić uwagę, podejmując hermeneutyczną analizę tekstów publicystycznych środowiska zawodowego, któremu już współcześni zarzucali konserwatyzm obyczajowy i obojętność wobec drażliwych problemów społecznych⁵³. Rozważania o związkach oświaty i moralności w ujęciu piśmiennictwa prawników mogą zatem stanowić materiał do antropologicznych badań związanych z *mentalité* tej grupy inteligencji.

Eksponując rolę oświaty, prawnicy nie zastanawiali się w istocie, co należy pod tym pojęciem rozumieć. W większości przyjmowano dychotomię oświata – ciemnota, przypisując oświacie postęp, moralność, praworządność, ciemnocie natomiast demoralizację, zacofanie, nieuctwo, zabobonność. Oświatę w większości tekstów rozumiano w myśl osiemnastowiecznej ideologii oświecenia, zbudowanej wokół wiary w postęp, oparty na powszechnym oświeceniu (w nawiązaniu do kantowskiego *Aufklärung*); pojęcie to traktowano też w sposób typowy dla pozytywizmu polskiego jako oświecanie ludu, szerzenie oświaty, oświecenie publiczne, przypisując mu różne walory i uniwersalny, aksjologiczny wymiar. Używano określeń „wyższa oświata”, człowiek „bez żadnej oświaty”, „klasy najmniej oświecone”, nie zawsze precyzując, co jest rozumiane pod tymi określeniami. Mimo tych mankamentów – a może właśnie również dzięki nim – trzeba podkreślić wartość tekstów prawników, dobrze oddających klimat ówczesnej rzeczywistości. Przekonanie, że postęp oświatowy implikuje postęp społeczny i moralny, zapobiega przestępczości i patologiom, skonfrontowane z rodzącym się zwątpieniem w omnipotencję oświaty pokazuje dylematy nie tylko środowiska prawniczego, lecz także wszystkich grup polskiej inteligencji.

Podobnie jak przedstawiciele innych grup inteligencji, prawnicy przekonywali, że przynajmniej na poziomie elementarnym oświata nie powinna być zarezerwowana dla elit, lecz winna stanowić dobro ogólnodostępne i pospolite, motor wszelkich konstruktywnych zmian społecznych i gospodarczych, tworząc podwalinę nowoczesnego społeczeństwa. W wielu tekstach prawników oświatę traktowano marginalnie, koncentrując się na *stricte* prawnych aspektach analizowanych problemów, co w pewnym stopniu utrudnia wykorzystanie tych publikacji w badaniach nad dziejami szkolnictwa, oświaty i wychowania. Teksty te jednak uzupełniają obraz zagadnień edukacyjnych, warunków funkcjonowania różnych środowisk wychowawczych. Szczególnie wartościowe są artykuły, w których próbowano diagnozować rolę otoczenia, szukając odpowiedzi na pytania, dotyczące np. przyczyn przestępczości dzieci, sytuacji sierot czy „dzieci ulicy”. Teksty te były cenne w sytuacji, gdy na ziemiach polskich funkcjonowało niewiele instytucji zapewniających tej grupie dzieci opiekę, wychowanie i kształcenie, a także specjalistów badających te zagadnienia. W tych warunkach opinie przedstawicieli środowiska prawniczego choć w części kompensowały te niedostatki, wyznaczając nowe kierunki refleksji badawczej nad oświatą, szkolnictwem i dzieciństwem.

⁵³ I tak np. Janusz Korczak na łamach „Głosu” w 1905 r. z oburzeniem, gniewem i żalem pisał o całkowitej obojętności znajomego adwokata, któremu przekazał informację na temat istniejącego w Warszawie nielegalnego domu publicznego, w którym pod osłoną szyldu magazynu kapeluszy damskich „dziesięcio-, dwunastoletnie dziewczęta używane były do zbrodniczych praktyk”. J. K o r c z a k, *Przeciw rozpuście*, „Głos” 1905, nr 22, s. 322–323.